

# ZANIM NASTAŁA WOLNOŚĆ



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

Oddział w Krakowie

NIEPODLEGŁA

Piątek 9/11/2018 CZĘŚĆ 8

## DLACZEGO POLACY WYGRALI I WOJNĘ ŚWIATOWĄ?

MACIEJ ZAKRZEWSKI

**P**owrót na mapę Europy państwa polskiego po ponad studziesięcioletniej nieobecności nie był dziełem przypadku. Na ten moment złożył się wysiłek wielu. Wszystkie obozy polityczne od konserwatystów po socjalistów, przedstawiciele różnych orientacji w czasie I wojny światowej, często w kontrze do siebie, konsekwentnie urzęczyli sprawę polską. Pośród wojny imperiów od samego początku powstawała Rzeczpospolita.

W sierpniu 1914 r. wybuchła tzw. Wielka Wojna. Mimo że Polska nie była w niej stroną, była to wojna dla Polaków zwycięska. Była dowodem nie tylko zapału, ale przede wszystkim rozumu politycznego. Wówczas, jak rzadko kiedy, hasło ukute przez Piłsudskiego: „romantyzm celów, pozytywizm środków” było dewizą naszej strategii politycznej. Warto zrekonstruować te najważniejsze komponenty politycznego sukcesu.

### Po pierwsze: autonomia

Kiedy 10 grudnia 1866 r. Sejm galicyjski skierował do Franciszka Józefa adres zakończony słowami „przy Tobie Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy” mało kto dostrzegł prawdziwą wagę tych słów.

Upadek powstania styczniowego wywołał nie tylko falę represji w Królestwie, nie tylko wzmacnił antypolski sojusz rosyjsko-pruski, ale uświadomił elitom krajowym, iż



Ulotka z okazji 10. rocznicy odzyskania niepodległości

społeczeństwa w tym czasie nie stać na kolejny rozpaczliwy zryw. W Galicji za cenę ugody podjęto wysiłek budowania namiastki wolności w postaci autonomii. Trzy lata po wiernopoddanych słowach polityków galicyjskich, w „Przeglądzie Polskim” za-

częto drukować prowokacyjną „Tekę Stańczyka”, w której brutalnie rozliczano się z modelem polityki insurekcyjnej. Trzeba pamiętać, że każdy z autorów „Teki” zaangażowany był w powstanie styczniowe. Był to rozrachunek czyiniony przez tych, którzy dali

świadectwo wierności idei niepodległości.

Porozumienie z Habsburgami szybko przyniosło wymierne rezultaty. Od 1867 r. Galicja stawała się krajem rządzonym przez Polaków, w którym władzę sprawował polski Namiestnik wraz z Sejmem Krajowym. W samej monarchii austro-węgierskiej polscy politycy sprawowali najwyższe urzędy ministerialne. W ciągu najbliższych lat Kraków i Lwów stały się ośrodkami autentycznego polskiego życia politycznego. To tu narodził się w legalnych ramach potężny ruch ludowy, socjaliści, a także zorientowani prorosyjsko narodowi demokraci działali bez większych przeszkód. Nie jest zaskoczeniem, że w pierwszych latach niepodległości, to właśnie politycy galicyjscy stali na czele najważniejszych klubów parlamentarnych. Na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Lwowskim studiowała młodzież z innych zaborów, to tu uczono się w języku narodowym polskiej historii i kultury oraz wykuwano elitę intelektualną dla przyszłego państwa. Do rangi symbolu urasta fakt, że w 1910 r. w Krakowie odsłonięto pomnik grunwaldzki. Uroczystości z okazji 500. rocznicy bitwy pod Grunwaldem, w których udział wzięło 150 tysięcy uczestników, były wielką narodową manifestacją ponadzaborniczej solidarności.

Jednak oprócz tego autonomia galicyjska miała bezpośrednie znaczenie dla działań niepodległościowych. To tutaj pod przychylnym okiem Hab-

zburgów rozwinął się ruch strzelecki, zaczął czynu legionowego. W sierpniu 1914 r., kiedy powstańcze plany Piłsudskiego legły w gruzach, to politycy galicyjscy różnych opcji stworzyli Naczelny Komitet Narodowy, który ów romantyczny czyn przekształcił w regularną pracę. To w galicyjskim „łożysku” narodziło się przyszłe Wojsko Polskie.

Wagę działań autonomistów dostrzeżemy wyraźniej, kiedy porównamy los idei legionowej w Kongresówce. W obu dzielnicach powstały legiony, powstały też polityczne komitety, jednak przedmiotowa postać Polaków w Cesarstwie Rosyjskim, mimo licznych wysiłków Dmowskiego, pozwoliła władzom rosyjskim szybko uczynić z Legionu Puławskiego zwykłe mięso armatnie bez politycznego znaczenia. W Galicji bardziej niż w Królestwie traktowano Polaków jako zaufanych i sprawdzonych partnerów. Bez tego nie narodziłyby się Legiony, bez tego nie byłoby niepodległości.

### Po drugie: dwie orientacje

Już w roku 1908, po aneksji przez Austro-Węgry Bośni i Hercegowiny, coraz wyraźniej kłamał się przyszły spór o polityczną strategię w zbliżającej się wojnie. Trzeba zaznaczyć, iż w tym czasie porzucono tradycyjne geopolityczne przywiązanie do Francji, jako swoistego tarana mającego rozbić sojusz zaborców.

Istniała silna świadomość, w myśli politycznej sformułowana przez Dmowskiego, że Polska leży między Rosją a Niemcami i w tym horyzoncie geopolitycznym należy przede wszystkim tworzyć i realizować polityczne scenariusze. W 1908 r. lider polskich narodowców Roman Dmowski wydał pracę „Niemcy, Rosja i kwestia polska”, w której wskazał, że celem Polaków w przyszłej wojnie będzie zjednoczenie ziem polskich pod berłem Romanowów. W tym czasie Józef Piłsudski wraz z dawnymi towarzyszami z PPS przeprowadził napad na pociąg pocztowy w Bezdanach. Zrabowane pieniądze posłużyły na rozwój skierowanej przeciwko Rosji działalności wojskowej w Galicji.

Zchwilą wybuchu wojny bez wahania rozpoczęto realizowanie przygotowanych uprzednio scenariuszy. Przy państwach Ententy, czyli Rosji, Wielkiej Brytanii i Francji powstaje, powołany w Warszawie, złożony z konserwatystów i narodowych demokratów Komitet Narodowy Polski. W Galicji przy boku państw centralnych stają politycy galicyjscy i Piłsudski. Obóz zwolenników gry na państwa centralne był o wiele bardziej zróżnicowany i rozbity niż ich antagoniści z Królestwa. Nie dość, że w ramach Naczelnego Komitetu Narodowego działali obok siebie konserwatyści, ludowcy, demokraci i socjaliści, to własną linię realizował, powiązany z socjalistami obóz Piłsud-

Dokończenie – str. 2



#Moja  
NIEPODLEGŁA.

FOT. DOROTA KOROHODA

RZECZ-POSPOLITA  
CZYLI NASZA

**ODZYSKANIE** przez Polskę niepodległości w 1918 r. było efektem nakładających się na siebie złożonych procesów militarnych, politycznych i społecznych – tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych, toczących się w wymiarze regionalnym, europejskim i ponad europejskim.

Rzeczpospolita wyłoniła się z chaosu światowego konfliktu dzięki wysiłkowi wielu Polaków, których różniło niemal wszystko – od poglądów politycznych, przez strategię działań, po wizję tego, jak miałyby wyglądać przyszła Polska. Jednoczyła ich jedna idea: niepodległości. Tej idei potrafił podporządkować ambicje, dla jej realizacji nagiąć swą wolę. Wolność rodziła się więc ze śmiałości, rozważań i – paradoksalnie – samoograniczenia.

Po 11 listopada przed naszymi przodkami była jeszcze długa droga do ostatecznego określenia kształtu państwa – cztery powstania: Wielkopolskie i trzy Śląskie, plebiscyty, walki z Ukraińcami, konflikt graniczny z Czechosłowacją, a także spór z Litwinami. Nade wszystko jednak wojna polsko-bolszewicka, której znaczenie wykraczało poza formowanie granic II Rzeczypospolitej. W 1920 r. – nie po raz pierwszy w ponad 1000-letnich dziejach Polski – ochroniliśmy Europę przed zagrożeniem ze wschodu.

II Rzeczpospolita nie była państwem idealnym. W kolejnych latach gnębiły ją poważne problemy polityczne, gospodarcze, społeczne, narodowościowe... A to wszystko między imperium bolszewickim i odradzającą się niemiecką potęgą. Nie był to wyidealizowany kraj marzeń, ale było to państwo wolne i suwerenne. Nasza Rzeczpospolita.  
**dr hab. Filip Musiał, prof. AIK**  
dyrektor Oddziału IPN w Krakowie



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ  
Oddział w Krakowie

ZANIM NASTAŁA  
WOLNOŚĆ

Bezpłatny dodatek Oddziału IPN w Krakowie do „Dziennika Polskiego” z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę.

Redagują:  
Wojciech Frazik, Michał Wenkar,  
Maciej Zakrzewski

## DLACZEGO POLACY WYGRALI I WOJNĘ ŚWIATOWĄ?

Dokończenie ze str. 1

skiego. Część środowisk, szczególnie konserwatyści, szczerze wspierała program austro-polski dążący do zjednoczenia pod panowaniem Franciszka Józefa możliwie największej ilości ziem polskich i uczynienia z nich trzeciego członu monarchii Habsburgów. Piłsudski natomiast podchodził do współpracy z państwami centralnymi w sposób pragmatyczny, dla niego była to szansa budowy wojska, najważniejszej ręką walki o niepodległość.

Podjęcie przez Polaków różnych, wykluczających i zwalczających się strategii mogło wyglądać na czynnik osłabiający potencjał narodowy w czasie I wojny światowej. Jednak sprawa wygląda wprost przeciwnie. W 1914 r. i przez większą część trwania wojny trudno było trafnie „obstawić zwycięskiego konia”. Rozbicie polityczne Polaków w takiej sytuacji powodowało, iż niezależnie od rezultatu zmagania, zawsze przy stronie zwycięskiej stała polityczna reprezentacja interesów narodowych. Fiasko partykularnych koncepcji nie oznaczało klęski sprawy polskiej.

Pomiędzy ośrodkami, które konsekwentnie realizowały uprzednio przyjęte założenia, czyli NKN i KNP (po odtworzeniu w Paryżu), Józef Piłsudski realizował swój własny scenariusz. Znane jest historykom jego wystąpienie w Towarzystwie Geograficznym w Paryżu w 1913 r., kiedy to stwierdził, iż w przyszłej wojnie w pierwszej kolejności państwa centralne pokonają Rosję, a następnie same ulegną państwu zachodnim. Konsekwentnie szedł tą drogą. W chwili kiedy nie udało mu się przejąć kontroli nad tworzonym pod auspicjami Niemiec wojskiem i do wojny przystąpiły Stany Zjednoczone, sprowokował w lipcu 1917 r. tzw. kryzys przysięgowy, będący de facto odejściem przez niego od azymutu na państwa centralne.

Historia potoczyła się określonym torem. Jednak jeśli spojrzymy na drogę do niepodległości, to na każdym etapie w oparciu o tego czy innego sojusznika tworzone ważne składniki przyszłego sukcesu. Po wyparciu Rosjan na terenie dawnego zaboru rosyjskiego na podstawie Aktu 5 listopada powstała namiastka przyszłego państwa. Powstawały polskie instytucje, polskie szkoły, armia. We Francji utworzono słynną tzw. błękitną armię i proaliantcki Komitet Narodowy Polski. Z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, pomiędzy mocarstwami budowano klu-



Defilada wojska odrodzonej Rzeczypospolitej na ul. Basztowej w Krakowie, 1920 r.

FOT. NAC

czowe elementy własnego potencjału.

**Po trzecie:  
bliskie horyzonty**

Kiedy wybuchła wojna, mało kto mógł przypuszczać, że zakończy się ona powstaniem w sercu Europy niepodległego państwa polskiego na bazie wszystkich dzielnic. Działano przede wszystkim, by osiągnąć to, co było realne. Realizowano poszczególne etapy, formułując umiarkowane dalsze cele po wypracowaniu mniejszych sukcesów. Dalekosieżne plany niepodległości czy zjednoczenia pod patronatem Habsburgów czy Romanowów realizowane były poprzez osiągnięcie drobnych celów. Trzeba pamiętać, że zawsze, każdy etap realizowany był za cenę ugody.

Z początkiem wojny Piłsudski liczył jednak na cele maksymalne. Szybkie wywołanie powstania miało prowadzić do pojawienia się pomiędzy walczącymi stronami niezależnej siły wojskowej i politycznej. Jednak ów plan nie powiódł się, droga wydawała się dłuższa.

Pierwszym celem nie stawiało się więc powstanie, ale budowanie realnego kapitału politycznego, a nim było wojsko. Pod komendą austro-węgierską powstawały Legiony, które – walcząc na różnych frontach – w sojuszu z Niemcami, Austriakami i Węgrami przeciw Rosji poprawiały swoją wartość bojową. W momencie, kiedy sytuacja na frontach wojny ulegała stagnacji, kiedy polityczna wartość rekruta wzrastała, znaczenie Legionów nabierało kolosalnej wagi.

Powołanie przez dwóch cesarzy w listopadzie 1916 r. kad-

łubowego państwa polskiego, dla wielu było punktem zwrotnym. Od tej pory wszelkie rozwiązania autonomiczne, szczególnie u boku Rosji, traciły rację bytu. Od 5 listopada 1916 r. licytacja sprawy polskiej nie mogła zejść poniżej tego co ustanowili władcy państw centralnych.

Kryzys przysięgowy, a następnie pokój brzeski z lutego 1918 r. był de facto końcem wszelkiej poważnej orientacji na Niemcy i Austro-Węgry. Sławna próba przebicia się żołnierzy Polskiego Korpusu Posiłkowego pod dowództwem Józefa Hallera, ponad pół roku po kryzysie przysięgowym, symbolizowała dekonstrukcję punktów wyjściowych dla sprawy polskiej w 1918 r. Wtedy, już po rewolucji bolszewickiej, po rozkładzie opcji proniemieckiej, na horyzoncie pojawiła się realna szansa niepodległości.

**Po czwarte:  
porozumienie**

Jednak mimo tych powyżej naszkicowanych elementów wolna Polska nie musiała się odrodzić w listopadzie 1918 r. Wprawdzie wszystkie państwa zaborcze upadły na skutek rewolucji bądź klęski wojennej, jednak nawet tak dogodna koniunktura nie gwarantowała jeszcze sukcesu.

Ład wersalski, ilość nowo powstałych państw po 1918 r. tworzą złudne wrażenie, że w tym czasie wolność była czymś na wyciągnięcie ręki. Jednak wystarczy spojrzeć na wschód, aby dostrzec, że nie każda szansa w tym czasie została wykorzystana. Lata I wojny światowej to też czas, kiedy naród ukraiński podjął nieskuteczną próbę wybicia się na nie-

podległość. Jednak wewnętrzne rozbieżności przeważały nad poczuciem odpowiedzialności za wspólny los. „Scenariusz ukraiński” również pojawił się na horyzoncie sprawy polskiej.

W listopadzie 1918 r. Rosja pogrążona była w wojnie domowej, a państwa centralne zmierzały do klęski i wewnętrzne rozprężania, jednak taka dogodna sytuacja nosiła w sobie poważne zagrożenia. W listopadzie 1918 r. istniały przynajmniej trzy ośrodki pretendujące do przejęcia władzy w Polsce, każdy z nich dysponował dużym potencjałem. Na terenie utworzonego przez Niemców Królestwa Polskiego rządziła konserwatywna Rada Regencyjna dysponująca wojskiem liczącym około 10 000 żołnierzy. 7 listopada w Lublinie powstał pod kierownictwem Daszyńskiego tzw. rząd ludowy, który w czasach rewolucji mógł podjąć próbę podważenia robotników. Co więcej, w skład rządu wszedł Rydz-Śmigły kierujący pod nieobecność Piłsudskiego poważnymi siłami Polskiej Organizacji Wojskowej. We Francji natomiast, przy zwycięskiej koalicji, działał Komitet Narodowy Polski pod kierownictwem Dmowskiego, który dysponował potężną 70-tysięczną tzw. błękitną armią. Nietrudno sobie wyobrazić scenariusz, w którym ta krótka szansa została utopiona w polsko-polskim konflikcie, a wolność została zaprzepaszczona w ogniu rewolucji i wojny domowej.

Jednak poczucie odpowiedzialności przeważało wśród polskich polityków. Jak rzadko kiedy ponad partykularnymi interesami dostrzegano cel nadrzędny. Właśnie w listopadzie Józef Piłsudski odegrał swoją

historyczną rolę. Nie poparł on rządu Daszyńskiego. W dość niewybrednych słowach odniósł się do faktu udziału w nim jego najbliższych dotychczasowych współpracowników. Kiedy naprzeciw socjalistycznego rządu Daszyńskiego stanęłaby konserwatywna Rada Regencyjna, trudno byłoby znaleźć pole współpracy. Piłsudski, powracając z Magdeburga, przejął władzę od Rady Regencyjnej, która postrzegala go już nie jako socjalistycznego ideologa, ale jako polityka pragmatycznego. W dalszej kolejności, po tym jak podporządkował mu się rząd lubelski, powołał gabinet bliźniaczo do niego podobny. Jednak dokonał tego w chwili, kiedy kontrolował już aparat i siły zbrojne będące w dyspozycji Rady Regencyjnej. Zachowując właściwą kolejność przejmowania władzy, zapanował nad emocjami, które w polityce nigdy nie są dobrym doradcą. Powołanie już z pozycji dysponenta realnej władzy socjalistycznego rządu Moraczewskiego pacyfikowało rewolucyjne wrzenie podsypane przez bolszewickie porządki w Rosji i rewolucję niemiecką.

Ostatni element nastąpił w grudniu 1918 r. Wtedy to napisał Piłsudski sławny list do Romana Dmowskiego, zaczynający się od słów „Drogi Panie Romanie...”, w którym de facto składał propozycję porozumienia. Kończył, pisząc ważne słowa: „Opierając się na naszej starej znajomości, mam nadzieję że w tym wypadku i w chwili tak poważnej, co najmniej kilku ludzi – jeśli, niestety, nie cała Polska – potrafi wznieść ponad interesy partii, klik i grup. Chciałbym bardzo widzieć Pana między tymi ludźmi”.

Dmowski przystał na propozycję. Ostatecznie porozumienie polityczne tych dwóch największych antagonistów miało dwa elementy: uzupełnienie składu KNP o przedstawicieli krajowych oraz zmianę rządu. W styczniu 1919 r. oba elementy zostały wykonane. W Komitecie zasiedli współpracownicy Naczelnika, a w Warszawie powołano rząd Ignacego Paderewskiego.

Historia odzyskiwania niepodległości w latach I wojny światowej to jedna z najznamienszych kart w historii Polski. Pomimo ostrych sporów i antagonizmów nie tracono z oczu tego co najważniejsze. Polityczna ambicja, odmienne wizje przyszłej Polski, w kluczowych momentach ustępowały pod ciężącym brzemieniem odpowiedzialności. I być może pośród rozmaitych akademii, laurek i stawiania pomników, tę lekcję z naszej przeszłości trzeba wydobyc jako tę najważniejszą.



# JAK ZBURZYĆ POLSKIE „PRZEPIERZENIE” NA DRODZE ŚWIATOWEJ REWOLUCJI?

## Bolszewicy wobec odradzającej się Polski

HENRYK GŁĘBOCKI

**P**rzez trupa Białej Polski prowadzi droga ku ogólnoświatowej pożodze” – ten rozkaz Michaiła Tuchaczewskiego do oddziałów Frontu Zachodniego, wydany w Smoleńsku w lipcu 1920 r. w okresie wojny polsko-bolszewickiej, dobrze oddawał istotę myślenia bolszewików o Polsce.

Imperium carów, które bolszewicy musieli na nowo podbić, traktowali początkowo jako zasób potrzebny dla dokonania światowej rewolucji. Jednak dla utrzymania władzy i realizacji swej utopii, w praktyce musieli dostosować się do wymogów odziedziczonej po nim geopolityki. W celu przeniesienia rewolucji do Europy konieczne było utrzymanie kontroli nad ziemiami I Rzeczypospolitej dającymi dostęp do Morza Czarnego i Bałtyku. Otwierały one drogę na Bałkany, do Europy Środkowej i Zachodniej.

Bolszewicy wchodzili w ten sposób w koleiny tradycyjnej geopolityki Rosji. Ziemię Polski stały się zaś pomostem do dalszej ekspansji albo blokującym ją murem. Te same geopolityczne uwarunkowania czyniły z odradzającej się Polski jesienią 1918 r. przeszkodę lub pomost dla przeniesienia rewolucji do Niemiec, zawsze uznawanych w Moskwie za najważniejszego w tym regionie partnera lub wroga. Bo to Niemcy, ze względu na swój potencjał przemysłowy i znaczenie klasy robotniczej, postrzegane były jako centrum świata kapitalistycznego. Bez jego opanowania nie było możliwe zwycięstwo rewolucji w Europie.

Szansę na realizację planów bolszewików otworzyła klęska mocarstw centralnych i kończąca się I wojna światowa. Jesienią 1918 r. zaczęła się gra o przeniesienie bolszewickiej rewolucji na zachód. Za przygotowania do sowietyzacji Europy Wschodniej odpowiadał Ludowy Komisariat do spraw Narodowościowych kierowany przez Józefa Stalina.

To właśnie Stalin wspólnie z Leninem już wcześniej skonstruowali taką definicję praw narodów do samostanowienia, aby wykorzystać ich aspiracje i podporządkować je interesom dyktatury proletariatu reprezentowanej przez reżim bolsze-



Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, niedoszły rząd Polskiej Republiki Rad, sierpień 1920 r.

wicki. Ta interpretacja, opracowana jeszcze przed I wojną podczas pobytu Stalina w Krakowie i Wiedniu, stała się później fundamentem dla fikcyjnego sowieckiego federalizmu, Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich w 1922 r.

### Sowiecka Mitteleuropa

W obliczu klęski Niemców jesienią 1918 r. na przyspieszenie sowietyzacji Europy Wschodniej i niezwłoczny marsz na zachód naciskali miejscowi działacze komunistyczni. Na ich konferencji w Moskwie w listopadzie 1918 r., pod opieką Komisariatu ds. Narodowościowych Stalina, stwierdzono wprost: „Naszym hasłem jest: międzynarodowa republika proletariacka Europy z władzą sowiecką na Ukrainie, w Polsce, Litwie, Łotwie, Estonii i Finlandii”.

Klęska mocarstw centralnych pozwalała na odbudowę kontroli nad terenami dawnego imperium w Europie Wschodniej. Teraz, po wypowiedzeniu

13 listopada 1918 r. pokoju brzeskiego, na miejscu niemieckiej Mitteleuropy reżim Lenina usiłował zrealizować swój własny projekt polityczny.

Otwierało to sprawę przynależności Zakaukazia i Europy Wschodniej. Bolszewicy wprost wyrażali teraz aspiracje do przejęcia kontroli i bolszewizacji dawnych prowincji Imperium, jak Finlandia, Polska, Ukraina Krym, Kaukaz. Oznaczało to także podniesienie pretensji do ziem wschodnich I Rzeczypospolitej, choć 29 sierpnia 1918 r. bolszewicy w konsekwencji przyjęcia pokoju brzeskiego ogłosili unieważnienie traktatów rozbiorowych.

Na razie, na obszarach Europy Wschodniej pozostawały wciąż jeszcze niemieckie oddziały oczekujące na ewakuację. Równocześnie organizowały się państwa narodowe, powstające już wcześniej pod protektorem Niemiec. Wśród najważniejszych była niewątpliwie

Polska. Jednak Lenin i Trocki lekceważyli jej potencjał.

Jesienią 1918 r., w obliczu załamania się okupacji niemieckiej w Polsce podjęto próbę stworzenia alternatywnych ośrodków władzy, na wzór sowietów w Rosji. Usiłowano powołać rady delegatów robotniczych w Lublinie, Warszawie i Zagłębiu Dąbrowskim. Powszechne poparcie dla odbudowy własnego, niepodległego państwa, w tym także ze strony polskich robotników i chłopów, uniemożliwiło zrealizowanie tego scenariusza rewolucji klasowej wzorem Rosji czy Niemiec.

Polscy robotnicy i chłopci dzięki wcześniejszej działalności wyrażających ich interesy, choć nieraz skonfliktowanych ze sobą, partii – narodowych, socjalistycznych i ludowych – oraz dzięki silnemu ruchowi niepodległościowemu zostali uodpornieni na bakcyła bolszewickiej propagandy. Lenin, Stalin i Trocki mieli się

o tym jeszcze dobitniej przekonać w 1920 r.

Inną formą eksportowania rewolucji stała się próba wysłania do Warszawy jednego z najbardziej znanych polskich komunistów Juliana Marchlewskiego jako dyplomatycznego przedstawiciela bolszewików w końcowym okresie władzy Rady Regencyjnej.

### Polska przegroda

Jesienią 1918 r. odradzająca się Polska, kontrolująca zaledwie obszary dawnej Kongresówki (i to niecałej) oraz zachodnią część Galicji, wydawała się z perspektywy Moskwy słabą przeszkodą w marszu na zachód do podminowanych rewolucją Niemiec.

Do bitnie określił to Stalin w tytule swego programowego artykułu „Przepierzenie” („Sriedostienije”) z listopada 1918 r., stwierdzając, iż owo „przepierzenie” tworzyły „karłowate narodowe rządy, które wolą losu znalazły się między

dwoma olbrzymimi ogniskami rewolucji Wschodu i Zachodu (i) marzą obecnie o zgaszeniu powszechnego pożaru rewolucyjnego w Europie, o zachowaniu swego komicznego istnienia, o zawróceniu wstecz koła historii. (...) Kонтrewolucyjne przepierzenie pomiędzy rewolucyjnym Zachodem a socjalistyczną Rosją zostanie zniesione. (...) Nie ma wątpliwości, że rewolucja i rządy sowieckie w tych prowincjach są sprawą najbliższej przyszłości”.

Zlikwidowanie tej polskiej „przegrody” możliwe było jedynie drogą rewolucji przyniesionej na bagnietach. Pierwszym etapem marszu owej rewolucji na zachód musiał stać się podbój Ukrainy rządzonej wciąż przez hetmana Pawła Skoropadskiego, pod osłoną Niemców.

Gdy 11 listopada 1918 r. Józef Piłsudski uwolniony z Magdeburga przejmował władzę nad wojskiem w Warszawie, a na froncie zachodnim podpisano zawieszenie broni, Lew Trocki otrzymał dyrektywę do niezwłocznej ofensywy na Ukrainie. Powołano w tym celu sowiecki rząd dla niej, a 6 lutego 1919 r. zajęto Kijów.

### Szykowanie kadry

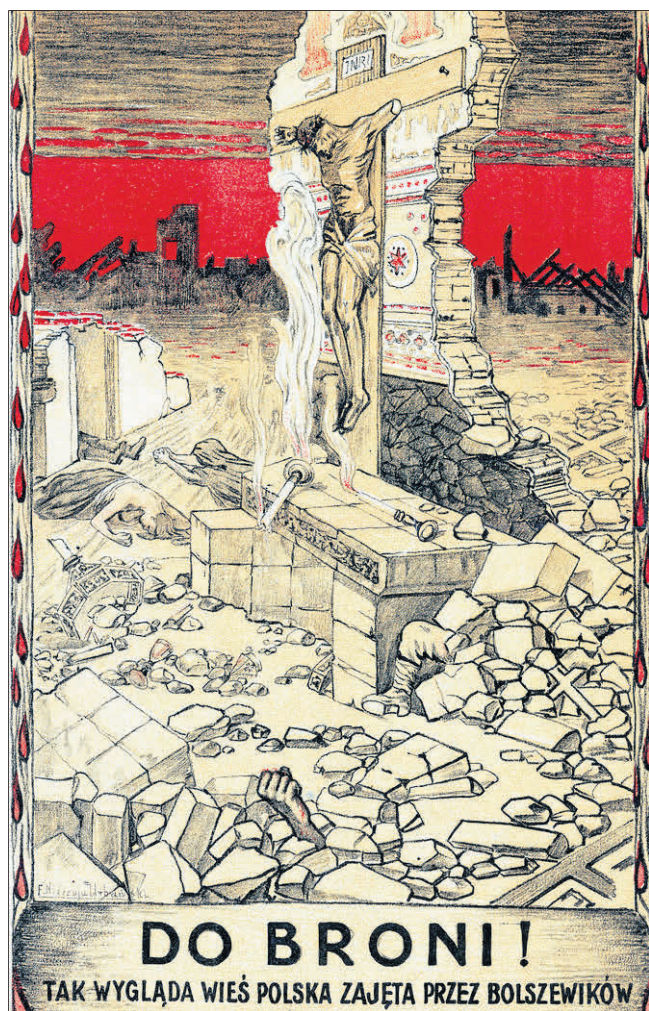
Jesienią 1918 r. bolszewicy rozpoczęli tworzenie sowieckich rządów nie tylko na Ukrainie, ale i w Estonii, na Łotwie, Litwie i Białorusi. 15 listopada 1918 r. rozpoczęto formowanie Armii Zachodniej.

W listopadzie 1918 r. zaplanowano także, w ramach przygotowań do przejęcia władzy, sformowanie polskiego i litewskiego batalionu składającego się z komunistów. Szybko zaczęto też tworzenie Zachodniej Dywizji Strzelców złożonej ze zbolszewizowanych polskich pułków, jako zaczątek „polskiej Armii Czerwonej”. Jej pierwszym zadaniem – w grudniu 1918 r. – miało być zdobycie Wilna, Baranowicz i Pińska. Tu doszło do starć najpierw z polską samoobroną, a później z oddziałami Wojska Polskiego, co wkrótce uruchomiło wojnę polsko-bolszewicką, trwającą do 1921 r.

W swych wypowiedziach bolszewicy wykluczali, by Polska mogła pozostać „reakcyjnym murem chińskim” oddzie-



## JAK ZBURZYĆ POLSKIE „PRZEPIERZENIE” NA DRODZE ŚWIATOWEJ REWOLUCJI?



Polski druk propagandowy z okresu wojny polsko-bolszewickiej, 1920 r.

Dokończenie ze str. 3

lającym Rosję bolszewicką od ogarniętych rewolucją Niemiec. Wstępem do jego zburzenia po zajęciu Ukrainy musiało stać się opanowanie terytorium Litwy i Białorusi.

W styczniu 1919 r. przygotowana do tych zadań Zachodnia Dywizja Strzelców została podniesiona do poziomu „Polskiej Grupy Armii”. Miała wkroczyć na ziemie polskie w sojuszu z wewnętrzną rewolucją, na której wywołanie liczył wciąż Lenin.

Równocześnie tworzone zreby przyszłej administracji sowieckiej Polski. 8 stycznia 1919 r. ogłoszono powstanie Rewolucyjnej Rady Wojennej Polski (Rewwojensowietu) na wzór podobnych rad dla innych podbijanych prowincji dawnego Imperium. Tworzący ją mieli Samuel Eazowert, Adam Sliwiński-Kaczorowski i Stefan Brodowski-Bartman. Przebywając w Mińsku, domagali się przyspieszenia operacji, omawiając przyszłe granice polskiej republiki sowieckiej.

Być może kiedyś postsowieckie archiwa ujawnią, czy w tym czasie powołano także formalnie rząd dla przyszłej sowieckiej Polski, jak przypuszcza część historyków. Prototypem niewątpliwie był właśnie Rewwojensowiet. Poprzedził on o 17 miesięcy powstanie w Smoleńsku, ogłoszonego w Białymstoku w lipcu 1920 r., Polrewkomu, Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, pod kierownictwem Juliana Marchlewskiego i Feliksa Dzierżyńskiego. Na czwarty wiek wyprzedził też powstanie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z lipca 1944 r.

**„Pieredyszka” przed ostatecznym starciem**  
Odbudowa polskiej armii oraz pierwsze starcie z Polakami na Kresach, w końcu nieudane próby wzniesienia rewolucji pokazały, iż Polska nie będzie łatwym przeciwnikiem.

O odłożeniu w czasie pierwszej próby jej podboju na jesieni 1918 r. i zimą 1919 r. zdecydowała jednak przede wszystkim zmiana sytuacji międzynarodowej. Fala rewolucji w Niemczech

zaczęła opadać po krwawym stłumieniu powstania komunistycznego Związku Spartakusa w Berlinie w połowie stycznia 1919 r.

Na dodatek, w styczniu 1919 r., pojawiła się szansa na rozpoczęcie rozmów dyplomatycznych z inicjatywą brytyjskiego premiera Davida Lloyd George’a. Dawało to szansę uzyskania faktycznego uznania dla reżimu bolszewickiego, a także osłabienia wsparcia Ententy dla rosyjskich „białych” i odsunięcia groźby interwencji.

Wkrótce, wiosną 1919 r., całą uwagę i siły bolszewików zostały zaangażowane na odparcie koncentrycznych ofensyw armii „białych”. W stosunkach z Polską okazała się więc konieczna przejściowa „pieredyszka”, jak określił to kierująca sowiecką dyplomacją Georgij Cziczerin.

Bolszewicy musieli teraz bronić Ukrainy oraz ustabilizować swoje panowanie na ziemiach litewsko-białoruskich, powołując tutaj w końcu lutego 1919 r. swój odpowiednik Wielkiego Księstwa Litewskiego w formie Litewsko-Białoruskiej Republiki Rad (Litbiel). Tutaj także zaangażowano kadry przygotowane wcześniej do sowjetyzacji Polski. Lenin musiał teraz powstrzymać ich zapał ze względu na swą globalną strategię. Jej celem miała służyć komunistyczna III Międzynarodówka, której I Kongres założycielski odbył się w Moskwie 4 marca 1919 r.

Na razie jednak, zgodnie ze swym „instynktem władzy”, począwszy od „manewru brzeskiego”, bolszewicy jak zawsze gotowi byli do taktycznych ustępstw dla najważniejszego celu, utrzymania zdobytej władzy i jej „maksymalnej koncentracji na maksymalnie dużym obszarze”. Powodowało to, iż wbrew niektórym twierdzeniom w istocie nie było realnej szansy na pokojowe ułożenie stosunków między odradzającą się Polską a bolszewicką Rosją. Plany globalnej ekspansji bolszewików sprawiły, iż każda niepodległa Polska, aż do jej ostatecznego zajęcia w 1944 r., była jedynie przeszczepką na drodze światowej rewolucji.

Cytaty za publikacjami:  
A. Nowak, „Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)”, Kraków 2001 i in. wydania; tenże, „Pierwsza zdrada Zachodu 1920 – zapomniany appeasement”, Kraków 2015



Ataman Semen Petlura w Kamieńcu Podolskim, 1919 r.

PAWEŁ NALEŹNIAK

Kiedy w 1918 r. kończyła się I wojna światowa, zarówno Polacy, jak i Ukraińcy dostrzegli niepowtarzalną szansę wybitcia się na niepodległość. Tylko tym pierwszym udało się to w pełni – odrodzona Druga Rzeczpospolita była jednym z największych państw europejskich. Drugim, mimo że reprezentowali najliczniejszy naród w Europie Środkowo-Wschodniej, pozostało jedynie poczucie rozgoryczenia. W dodatku mimo wspólnego interesu, jakim było przeciwstawianie się imperialnym zakusom Rosji, między obydwojma pobratymczyimi narodami, które nie negowały swych praw do niepodległości, bardzo szybko doszło do wyzerpującej wojny o Galicję Wschodnią.

**Dwie ukraińskie republiki**

W czasie I wojny światowej Ukraińcy stworzyli dwa ośrodki polityczne, które podjęły walkę o wolność kraju. Pierwszym była utworzona jeszcze w 1917 r. Ukraińska Republika Ludowa (URL), która stawiała sobie za cel budowę państwa ukraińskiego nad Dnieprem. W lutym 1918 r. podczas konferencji w Brześciu Litewskim została uznana przez państwa centralne, które scedowały na jej rzecz należącą do Królestwa Polskiego Chełmszczyznę i część Podlasia.

Drugim była proklamowana w listopadzie 1918 r. we Lwowie Zachodnioukraińska Republika Ludowa (ZURL). Jej władze dążyły do stworzenia państwa ukraińskiego na terenach wchodzących w skład monarchii austro-węgierskiej obejmujących Galicję Wschodnią, Bukowinę i Ruś Zakarpacką. Mimo wspólnoty interesów i podpisania aktu federacji, między władzami obu państw ukraińskich nigdy nie doszło do ściślejszej współpracy. Dla Naddnieprzańców głównym wrogiem była Rosja, a Galicjanie za takiego samego uważali Polskę.

Dla odradzającej się Rzeczpospolitej zarówno ZURL, jak i URL okazały się bardzo trudnym politycznym partnerem. Ukraińcy podobnie jak Polacy chcieli odgrywać wiodącą rolę w tej części Europy. Ich ambicją było utworzenie liczącego 40 milionów ludności państwa na obszarze 700 tysięcy km. kw. Nie było to jednak możli-

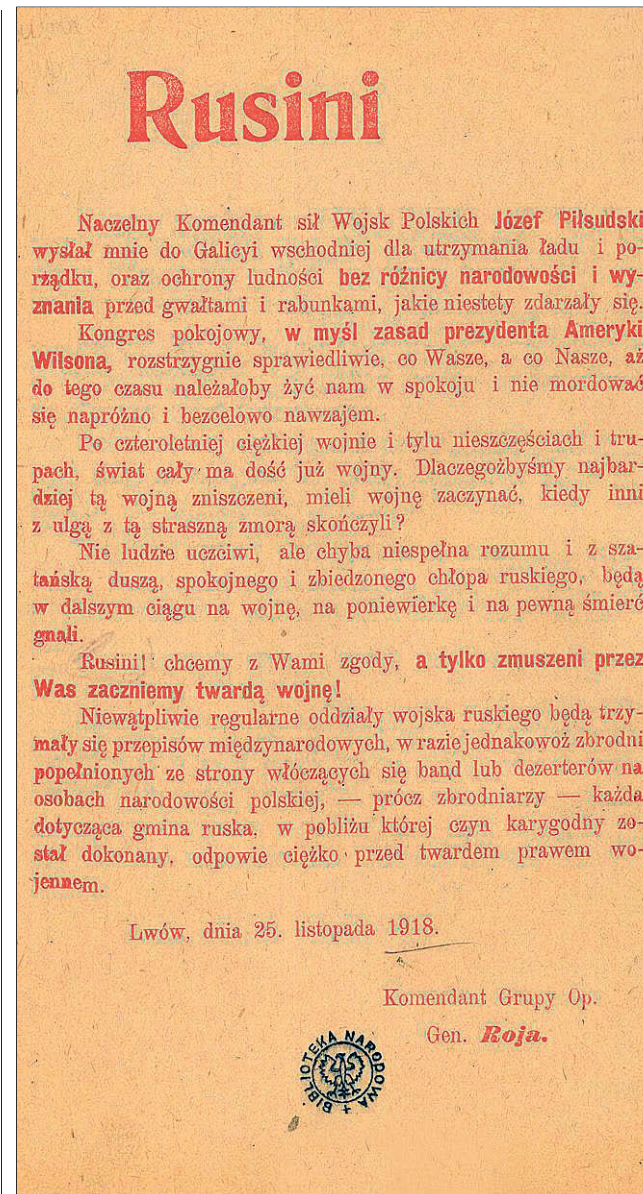
we bez wejścia w konflikt z większością sąsiadów: Drugą Rzeczpospolitą, Czechosłowacją i Rosją, i to zarówno „białą”, jak i „czerwoną”.

W wielkich geopolitycznych planach Józefa Piłsudskiego Ukraina odgrywała jednak kluczową rolę. W zależności od rozwoju sytuacji miała tworzyć z Polską albo państwo federacyjne, albo być związana sojuszem wojskowym. Za tę cenę Naczelnik Państwa był gotów zrezygnować na jej rzecz z części Kresów wchodzących niegdyś w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Józefowi Piłsudskiemu przyświecała idea zrównoważenia potencjału wrogich Polsce sąsiadów Niemiec i Rosji Sowieckiej. Na to sama Polska była za słaba, ale w unii państwowej z Ukrainą, Białorusią, państwami bałtyckimi i w sojuszu z Rumunią i Węgrami było to możliwe.

Opanowanie Lwowa przez ZURL doprowadziło do otwartego buntu mieszkających tam Polaków i wybuchu wojny ukraińsko-polskiej. Przygotowując odsiecz dla miasta i jego bohaterów obrońców, Naczelnik zalecił jednak gen. Bolesławowi Roi szukanie dróg polubownego rozwiązania sporu z ZURL, a samą wojnę o Galicję Wschodnią uważał w ogóle za niepotrzebną. Godził się też na ustępstwa terytorialne pod warunkiem pozostawienia przy Rzeczypospolitej Lwowa i zagłębia naftowego.

Niestety, nadzieje na porozumienie przekreślił Ukraińcy, którzy ignorując niezaprzeczalnie polski charakter tego miasta, żądali niezmiennie wycofania wojsk polskich za San. Swe żądania powtórzyli wobec misji alianckiej gen. Josepha Berthélemy w styczniu i lutym 1919 r. Dodajmy, że był to jedyny moment, w którym Ententa gotowa była uznać ich niepodległość i pomóc w walce z bolszewikami.

Wielkim błędem polityków ukraińskich było też wyznawanie – wbrew realiom – sztywnej zasady „wzysztko albo nic”. I choć demograficznie przeważali na terenie spornej Galicji Wschodniej, w ostateczności przegrali wojnę z Polską. Większość sił zbrojnych ZURL została rozbita, a ona sama jako państwo przestała istnieć. Tymczasem klucz do rozwiązania sprawy ukraińskiej leżał wówczas w Kijowie, a głównym wrogiem jej niepodległości była Rosja.



Dowództwo Grupy Operacyjnej gen. Bolesława Roi do ukraińskiej ludności Galicji Wschodniej, 25 listopada 1918 r.

**Sojusz z Petlurą**

Rozumiał to doskonale przywódca URL Semen Petlura, który już od grudnia 1918 r. zabiegał o porozumienie z Polską. W czerwcu 1919 r., wbrew politykom ZURL, zdecydował się na zawarcie z nią rozejmu. Wojna o Galicję Wschodnią była już przegrana, armia URL ponosiła porażki w walkach z bolszewikami, nie ulegało wątpliwości wrocie stanowisko „białej” Rosji, bezskutecznie zabiegano o uznanie i pomoc Ententy. Realnej pomocy w utworzeniu państwa ukraińskiego mogła udzielić już tylko Polska Józefa Piłsudskiego.

Prowadzone z przerwami przez cały 1919 r. negocjacje zostały wreszcie uwięzione powodzeniem. 2 grudnia tego ro-

ku zawarto porozumienie, w którym URL wyrzekła się praw do Galicji Wschodniej i zachodniego Wołynia, w zamian za uznanie jej niepodległości i udzielenie pomocy wojskowej. W Polsce rozpoczęto formowanie dwóch ukraińskich dywizji. Warunki porozumienia potwierdziła tajna umowa Piłsudski-Petlura z 21 kwietnia 1920 r., a zawarta trzy dni później tajna konwencja wojskowa zobowiązała obie strony do współdziałania przeciwko bolszewikom.

Nie ulega wątpliwości, że Ukraińcy byli słabszą stroną tej umowy, ale obaj sojusznicy zostali politycznie wzmocnieni przed czekającą ich ostateczną rozprawą z Rosją Sowiecką. Trzeba jednak pamiętać, że ani

Piłsudski, ani Petlura nie przekonali swych społeczeństw do idei porozumienia. Polacy za dobrą monetę przyjmowali propozycje pokojowe Sowieców, nie wiedząc, że jednocześnie zwiększyli oni pięciokrotnie swe siły na froncie zachodnim.

25 kwietnia 1920 r. rozpoczęła się polska ofensywa na Ukrainie. 7 maja wojska polskie weszły do Kijowa. Wielkie marzenie Józefa Piłsudskiego zaczynało się spełniać. Cel wojskowy nie został jednak osiągnięty, ponieważ nie rozbito żadnej armii bolszewickiej. Ostateczne powodzenie zależało teraz od szybkiej rozbudowy armii URL i zorganizowania się państwa ukraińskiego.

Niestety, społeczeństwo tego kraju przyjęło obecność wojsk Piłsudskiego i Petlury w Kijowie w zasadzie biernie. Ochotników do armii URL było mało, wielu dezertowało. Zarządzono przymusową mobilizację trzech roczników, ale przy braku dynamiki ze strony władz cywilnych i wojskowych nie dała ona pożądanego rezultatu. W dodatku historia wyznaczyła na spełnienie tych wszystkich ambitnych zamierzeń zaledwie miesiąc, było to o wiele za mało, co stało się główną przyczyną niepowodzenia.

8 kwietnia 1920 r. wobec przełamania frontu przez I Armię Konną Siemiona Budionego i opanowania przez nią Żytomierza i Berdyczowa Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich nakazało ewakuację swych sił z Ukrainy. Wraz z nimi wycofywała się sojusznica armia URL, która mimo słabości militarnej bohaterkością kolejnych linii oporu na Zbruczu, Serecie i Dniestrze, odznaczyła się na przedpolach Lwowa i przy obronie Zamościa.

**Ja was przepraszam...**  
Po zwycięskich dla Polaków bitwach warszawskiej i niemieckiej wojna z bolszewicką Rosją była wygrana. Społeczeństwo oczekiwało teraz szybkiego zawarcia pokoju i nie chciało kontynuacji walk – tym razem na rzecz Ukrainy. Dla Ukraińców oznaczało to pogrzebanie ich nadziei na niepodległość.

18 października 1920 r. na froncie polsko-sowieckim zapanowało zawieszenie broni. Mimo to Piłsudski podjął jeszcze jedną próbę urzeczy-

wistnienia swych wielkich planów na wschodzie Europy.

Przed wycofaniem wojsk polskich na linię rozejmową pozwolił armii URL na bezpieczne przegrupowanie sił i przekazał jej broń i sprzęt. W sojuszu z oddziałami białoruskimi i tzw. „trzeciej Rosji” podjęła ona samodzielną walkę z Armią Czerwoną, ale jej siły były zbyt słabe. W grudniu 1920 r. wycofała się na teren Polski, gdzie została internowana.

Zawarty przez Rzeczpospolitą 18 marca 1921 r. traktat pokojowy z Sowieciami był klęską ukraińskich aspiracji niepodległościowych. Najważniejszym politycznym ustępstwem, na jakie zgodziła się strona polska, było uznanie jako strony rozmów Ukraińskiej Socjalistycznej Sowieckiej Republiki, a tym samym wyrzeczenie się sojuszu z Ukraińską Republiką Ludową, której politycy nie zostali zaproszeni do Rygi. Ukraińcy uznali to za zdradę.

Tym samym dobiegły końca dzieje pierwszego w historii sojuszu polsko-ukraińskiego. Ostatecznie nadzieje pobratymców pogrzebała nieudana „wyprowadka zimowa” w listopadzie 1921 r. na teren Sowieckiej Ukrainy.

Zamieszkiwane przez Ukraińców terytoria weszły w skład czterech państw: II Rzeczypospolitej, Rumunii, Czechosłowacji i Rosji Sowieckiej. Zaistniała sytuacja wywołała wielkie rozgoryczenie Ukraińców, tym bardziej, że na niepodległość wybiły się narody dużo mniejsze niż oni. Galicjanie obrócili swą frustrację przeciwko Polsce obwiniając ją o likwidację ZURL.

Sytuację Ukraińców doskonale rozumiał Józef Piłsudski. Dlatego też wizytując obóz internowania w Kaliszu po rycersku przeprosił swych dawnych sprzymierzeńców: „Ja was przepraszam panowie, ja was bardzo przepraszam”. Ale przegrani byli nie tylko on. Największym, mimo militarnego zwycięstwa nad Sowieciami, był sam Piłsudski. Traktat ryski choć przyniósł Polsce upragniony pokój, nie zmienił jej geopolitycznego położenia na wschodzie i nie zwiększył bezpieczeństwa. Sankcjonował to, czego Naczelnik Państwa najbardziej się obawiał na przyszłość – osamotnienia Rzeczypospolitej wobec wrogich jej sąsiadów.



RAFAŁ OPULSKI

# NOWY STARY ŁAD. TRAKTAT POKOJOWY W WERSALU



Główni rozgrywający na konferencji paryskiej: premier Wielkiej Brytanii David Lloyd George, premier Włoch Vittorio Emanuele Orlando, francuski premier Georges Clemenceau oraz prezydent USA Thomas Woodrow Wilson

Jako wódz naczelny armii polskiej, pragnę notyfikować rządowi i narodom wojującym i neutralnym istnienie państwa polskiego niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski” – tak brzmiał początek telegramu Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego do obcych państw z 16 listopada 1918 r.

Wiadomość ta nie spotkała się jednak z oczekiwaną przez Warszawę odpowiedzią mocarstw zachodnich. Te bowiem w dalszym ciągu uznawały Komitet Narodowy Polski w Paryżu za instytucję reprezentującą interesy narodu polskiego. Komitet ten, a nie gabinet Jędrzeja Moraczewskiego, otrzymał zaproszenie do udziału w konferencji pokojowej.

Niebezpieczeństwo dwuwładzy zostało zażegnane dzięki porozumieniu między Piłsudskim a Romanem Dmowskim. 16 stycznia 1919 r. powstał nowy rząd Ignacego Paderewskiego, który jeszcze w tym samym miesiącu został uznany przez USA.

Jednym z najważniejszych zadań nowych władz było wynegocjowanie jak najlepszych warunków na zbliżającej się konferencji pokojowej w Paryżu, gdzie pod przewodnictwem zwycięskich państw Ententy dyskutowano o nowym ładzie na świecie.

## Stary koncert mocarstw czy nowy ład?

Na początku 1919 r. zjechali do Paryża przedstawiciele mocarstw i innych państw, by radzić o porządku międzynarodowym po zakończeniu wojny powszechnej. Od 18 stycznia 1919 r. do 21 stycznia 1920 r. miasto to stało się stolicą świata.

Jeden z dziennikarzy tak wówczas opisał Paryż: „miejsce spotkania dla duchów tronów i państw, militaryzmów i ambicji rasowych, którym wolno było wędrować swobodnie, dopóki ich krótkiego zmiernu nie pochłonie noc”. Te ambicje były reprezentowane przez przedstawicieli wielu państw, w tym delegatów z Polski: Romana Dmowskiego, Ignacego Jana Paderewskiego oraz Władysława Grabskiego (zajmował się sprawami finansowymi i gospodarczymi). Najważniejsze role w tym spektaklu przewidziano jednak dla najmłodszych świata, reprezentujących USA, Wielką Brytanię i Francję.

Paryska konferencja nie była pierwszym przypadkiem, kiedy wielka grupa przywódców mocarstw decydowała o losach całych narodów i państw. Sto lat wcześniej odbył się w Wiedniu kongres, który określił kształt Europy na XIX w., a na konferencjach „wielkiej trójki” w czasie drugiej wojny światowej, „lew Albionu, kaleki de-

mokrata i krymski górą!” – by nawiązać do słynnej piosenki Jacka Kaczmarskiego – kreśliłi nowy światowy ład, który podzielił świat na pół w drugiej połowie XX w. Członkami paryskiego triumwiratu w 1919 r. byli: Thomas Woodrow Wilson, David Lloyd George oraz Georges Clemenceau.

Najważniejszym zadaniem uczestników konferencji było przygotowanie traktatów pokojowych z państwami, które przegrały I wojnę światową, rozstrzygnięcie kwestii terytorialnych, reparacji wojennych oraz zabezpieczenie swoich państw, a może nawet świata, przed konfliktami zbrojnymi w przyszłości.

Wbrew wcześniejszym zapowiedziom mniejsze państwa nie odgrywały większej roli, a kluczowe decyzje zapadały w gronie członków Rady Dziesięciu (szefowie rządów i ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch oraz dwóch delegatów Japonii), a następnie w Radzie Pięciu, nazywanej Radą Najwyższą (szefowie rządów najważniejszych państw). Mimo zapowiedzi zmian na lepsze było tak, jak

w przeszłości: najważniejsze decyzje podejmowano w gronie przedstawicieli mocarstw, z których każdy miał własne interesy. Tak było i w sprawie polskiej.

## USA: Chcemy świata przyjaznego i bezpiecznego

Jak zauważył jeden z obserwatorów paryskiej konferencji, Wilson „nim podjął śmiałą rolę wszechświatowego arbitra” był w Europie mało znany. W 1912 r. został wybrany 28. prezydentem USA i już wtedy jako idealista uważał, że zasady moralne obowiązują nie tylko jednostki, ale także państwa. USA w jego wizji miały spełnić – zresztą nie po raz pierwszy i nie ostatni w historii – wyjątkową rolę w świecie jako „ideał wolności, wzór demokracji i obrońca zasad moralnych”.

Wilson skonkretyzował swój program w orędziu do Kongresu USA 8 stycznia 1918 r. Stwierdził w nim, że jego program zapewni światu pokój poprzez ustanowienie jawnej dyplomacji, wolności żeglugi i handlu, przestżeganie zasady samostanowienia narodów i przede wszystkim – utworzenie „powszechnego zrzeszenia narodów”

celem „udzielenia wszystkim państwom, zarówno wielkim jak i małym, wzajemnych gwarancji niezawisłości politycznej i całości terytorialnej”. Społeczeństwa Europy przyjmowały jego plan z entuzjazmem, bezkrytycznie licząc, że – zgodnie ze słowami prezydenta – „dni bezprzykładnej pychy i zaborczości odchodzą w przeszłość”. W programie Wilsona znalazło się także miejsce dla Polski, która miała odzyskać niepodległość na terenach zamieszkałych przez ludność „niezaprzeczalnie polską” wraz z dostępem do morza.

## Wielka Brytania: Czy Śląsk leży w Azji Mniejszej?

„Dobry kierownik wojny może być lichym negocjatorem pokoju” – napisał o premierze Wielkiej Brytanii Emile Dillon, zarzucając mu niezajomość spraw międzynarodowych i geografii, uległość (zwłaszcza względem Amerykanów) oraz chwiejność w poglądach.

Stanowisko Brytyjczyków na konferencji w Paryżu było podyktowane ich „odwiecznym” dążeniem do zachowania równowagi w Europie i tradycyj-

nych sojuszy. Premier Lloyd George nie był więc zainteresowany nadmiernym wzmocnieniem roli Francji w Europie oraz zbyt dużym osłabieniem Niemiec, co jego zdaniem mogłoby zwiększyć niebezpieczeństwo wybuchu rewolucji w tym kraju. Lloyd George widział Polskę w granicach etnograficznych. Dlatego też proponował złączenie terenów przynależnych Niemcom kosztem postulatów Francji i Polski.

Delegacja brytyjska wyrażała się na temat spraw polskich najczęściej z wyższością i lekceważeniem. Premier Wielkiej Brytanii miał wypowiedzieć w odniesieniu do polsko-niemieckiego sporu o Górny Śląsk zdanie, że Polacy są jak „małpa, której nie należy dawać zegarka”.

Wspomniał także, że Polska „zdobyła sobie wolność nie własnym wysiłkiem, ale ludzką krwią”, narzucając innym narodom tyranie, którą sama przez lata znosiła. Brytyjczycy nalegali także na utworzenie Wolnego Miasta Gdańska, co stanowiło – zwłaszcza w ich oczach – pewne ustępstwo na rzecz Polaków wobec przewagi niemieckiej ludności w tym mieście.

## Francja: Zwycięstwo dla sprawiedliwości

Największym adwersarzem dla Brytyjczyków był przewodniczący delegacji francuskiej, 78-letni „stary tygrys”, premier Francji Georges Clemenceau.

Już podczas wygłoszenia swojej deklaracji programowej w Izbie Deputowanych w 1917 r. powiedział, że hasłem Francji od początku wojny było „zwycięstwo dla sprawiedliwości”.

Jak rozumiał tę sprawiedliwość dwa lata później? Osłabić Niemcy na tyle, by „na zawsze” zabezpieczyć Francję przed zagrożeniem ze strony swojego wielkiego, wschodniego sąsiada. Premier Clemenceau od początku konferencji wspierał postulaty Polski. Czynił to tym usilniej, im bardziej stawało się jasne, że filarem polityki francuskiej na Wschodzie nie będzie pochłonięta wojną domową Rosja. Francja jako pierwsza akredytowała przy rządzie Paderewskiego swojego przedstawiciela.

## Polacy na konferencji pokojowej

Delegacja polska na konferencję stała przed arcytrudnym zadaniem. Sprawą kluczową dla Polaków było uzyskanie nie tylko terytoriów zagarniętych przez zaborców, ale także ziem, które – tak jak Śląsk – Polska utraciła jeszcze w średniowieczu.

Skuteczność tych żądań była uzależniona od zbieżności polskich postulatów z interesami wielkich mocarstw. Ojcowie niepodległości wiedzieli, że Polska musi być państwem dużym i silnym, ponieważ mała – jak pisał w 1921 r. współpracownik Dmowskiego, Stanisław Koziński – „musi się stać z konieczności rzeczy hupem jednego z dwóch potężnych sąsiadów, lub też, jak to było w przeszłości, ofiarą podziąta”.

Pod nieobecność premiera Paderewskiego, 29 stycznia Dmowski został niespodziewanie wezwany za zebranie Rady Dziesięciu, podczas której premier Francji zwrócił się do niego z prośbą o zabranie głosu na temat sprawy polskiej. Mimo iż Dmowski nie miał przygotowanego wystąpienia, ten „jeden z delegatów mniejszych krajów” – jak napisał Dillon – zrobił największe wrażenie na przedstawicielach mocarstw. „Przekonywający mówca, wzięty polemista i pomysłowy obrońca, któremu nigdy nie brakowało słów” – napisał.

Dmowski w przemówieniu nakreślił wizję wielkiej Polski w obrębie granic sprzed rozbiórów. Poza przedstawieniem postulatów terytorialnych, poruszył inne pilne kwestie: konieczność wycofania wojsk czechosłowackich, które zajęły część ziem polskiego Śląska Cieszyńskiego w styczniu 1919 r., wbrew wcześniejszym ustaleniom, oraz wstrzymaniu działań zbrojnych

w Wielkopolsce. Mówił także o zagrożeniu bolszewizmem i agresywnej polityce Niemiec, które „zachowują janusowe, podwójne oblicze: na Zachodzie mówią o pokoju, a na wschodzie przygotowują wojnę”.

Po wystąpieniu Dmowskiego mocarstwa zdecydowały się utworzyć komisję ds. polskich na czele z francuskim dyplomatą Julesem Cambonem. Kilka dni później, 16 lutego, po raz trzeci, tym razem już bezterminowo, przedłożono w Trewirze konwencję rozejmową podpisaną w Compiègne, dodając do niej postanowienie o zaniechaniu przez Niemcy „wszelkich działań zaczepnych przeciwko Polakom w Poznańskim lub wszelkiej innej prowincji”. Oznaczało to potwierdzenie zwycięstwa powstańców wielkopolskich.

## Akt sprawiedliwości i odszkodowanie za zbrodnie zaborców

W odpowiedzi na niekorzystne dla Polski propozycje Brytyjczyków, na przełomie lutego i marca delegacja Polski wystosowała dwie noty w sprawie granic, w których odwoływano się nie tylko do argumentów historycznych, ale także moralnych, ekonomicznych i świadomościowych, podkreślając odrodzenie narodu Polaków na tych terytoriach.

Pierwsza nota, datowana na 28 lutego, dotyczyła zachodnich granic Polski. Czytamy w niej, że odbudowanie Rzeczypospolitej powinno być uważane, nie tylko „jako akt sprawiedliwości i odszkodowania za zbrodnie rozbiórów”, ale także „wynik rozwoju polskich sił narodowych”. Argument o konieczności powstania państwa silnego między Rosją a Niemcami wzmocniono polskością tych ziem. Polska objąć powinna Galicję, „starożytną dzielnicę Państwa Polskiego”, Poznańskie – „kraj najdawniejszy polskiej cywilizacji”, tereny Księstwa Cieszyńskiego, znacznej części Prus Zachodnich, które – poza Gdańskiem – znajdowały się w granicach Polski od 1466 r. aż do I rozbioru, Górny Śląsk, który – jak podkreślono w nocie – „należał do Polski od początków jej istnienia aż do XIV w.”.

Piszący te notę Dmowski, jak można się domyślić, konrad Mazowieckiego, Zygmunta Staro i Jana Kazimierza, stwierdzając, że sprawa „pierwszorzędnej wagi dla narodu polskiego” jest przynależność państwa Prus. Polska odcięta od morza byłaby bowiem zdana na łaskę Niemiec. Domagał się więc odłączenia od Niemiec Prus Wschodnich i zwrócenia Polsce Prus Zachodnich i Warmii, które należały do Polski do I zaboru.

Druga nota delegacji polskiej dotyczyła wschodnich granic Polski, które zostały zajęte przez Rosję. Konieczność przynależ-

ności tych ziem do Polski argumentowano wyższością „zachodniej cywilizacji polskiej”.

## Potwierdzenie niepodległości Polski

Konferencja w Paryżu zakończyła się podpisaniem 28 czerwca 1919 r. traktatu pokojowego w Wersalu (wzszedł w życie 10 stycznia 1920 r.). Był on najważniejszym z traktatów kończących I wojnę światową, które zawarło w latach 1919-1920. Traktat został podpisany z jednej strony przez państwa Ententy, z drugiej – przez pokonane Niemcy.

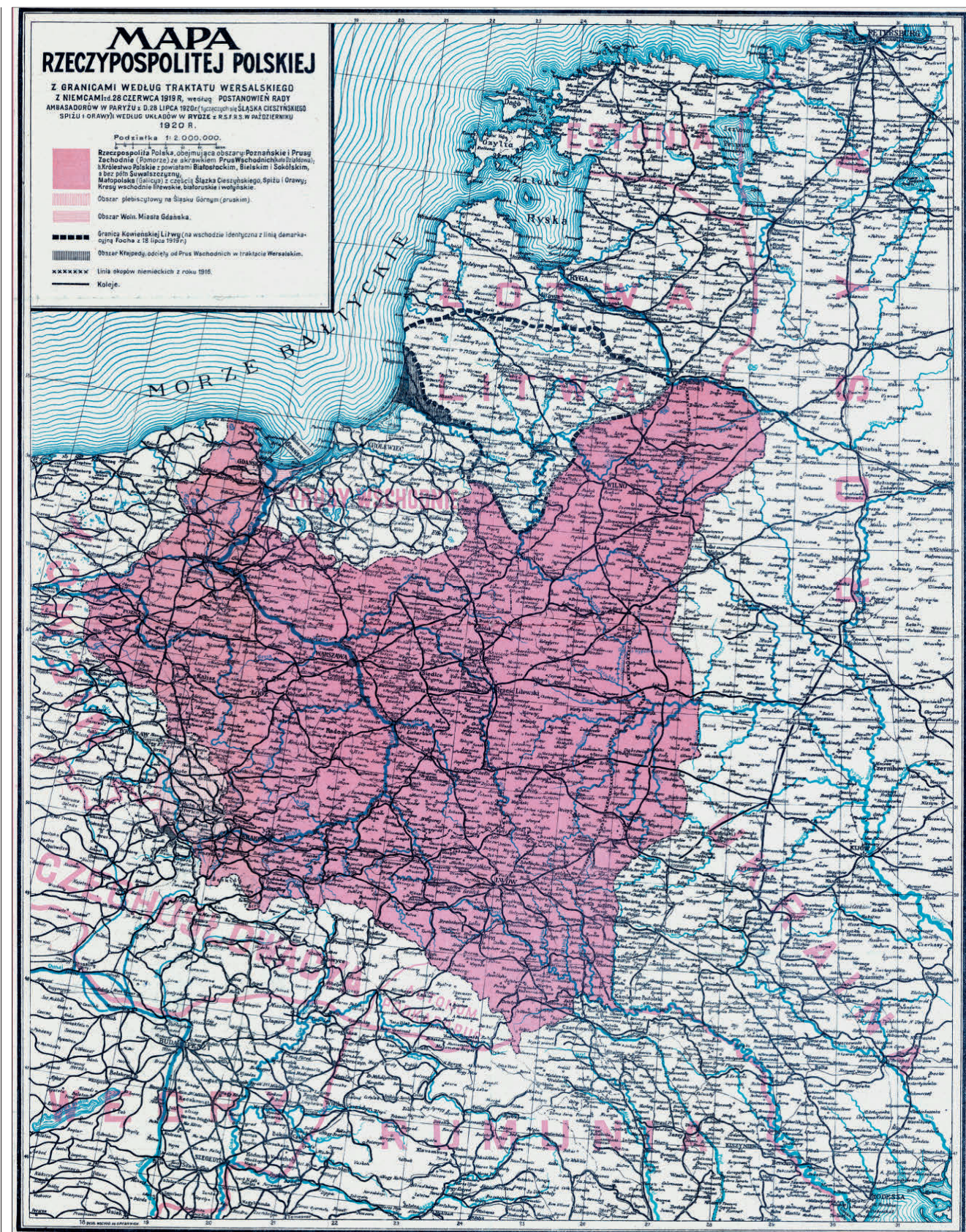
Ważne fragmenty traktatu wersalskiego obejmowały ograniczenia i zobowiązania Niemiec, które uznały niepodległość Polski i Czechosłowacji oraz przyznały Francji – Alzacji i Lotaryngię, Polsce – Wielkopolskę i Pomorze Gdańskie wraz z linią brzegową, Belgii – Eupen i Malmédy, Czechosłowacji – okręg Hulczyna. Traktat ustanawiał też Wolne Miasto Gdańsk, które podlegało administracji Ligi Narodów, oraz przewidywał przeprowadzenie plebiscytów, które miały zdecydować o przynależności państwowej na Warmii, Mazurach, Powiślu, Górnym Śląsku, Szlezewiku. Poza tym pozabawił Niemcy kolonii, zniósł powszechną służbę wojskową w Niemczech, ograniczył armię niemiecką do 100 tys. z zakazem posiadania lotnictwa i ciężkiego sprzętu. Zwycięskie mocarstwa nakazały Niemcom także wypłatę odszkodowań wojennych oraz przekazanie pod międzynarodową kontrolę na okres 15 lat Zagłębia Saary oraz okręgu Klajpedy. Wprowadzono także demilitaryzację strefy nadreńskiej.

Polska musiała podpisać tzw. mały traktat wersalski, zwany też traktatem mniejszościowym, w którym uznano równość obywateli polskich bez względu na rasę, język i religię oraz określono prawa mniejszości w Polsce. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej podpisy pod traktatem w Sali Lustrzanej Pałacu Wersalskiego podpisali Roman Dmowski i Ignacy Paderewski.

## Chcemy świata przyjaznego i bezpiecznego

We wstępie do traktatu pokojowego znalazło się zyczenie „mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych”, by „wojna ustąpiła miejsca stalemu, sprawiedliwemu i trwałemu pokojowi”.

Pierwsza część tego dokumentu dotyczyła powołania nowej organizacji międzynarodowej, Ligi Narodów, której celem było zapewnienie narodom pokoju i bezpieczeństwa, zapobieganie wojnom i rozwój współpracy międzynarodowej. „Wszystkie układające się strony” zgodziły się – jak czytamy – „przyjąć pewne zobowiązania nieuciekania się do wojny, utrzymać jawne stosunki między narodowe, oparte na sprawiedli-



Polska po traktacie wersalskim, ale jeszcze przed ostatecznymi rozstrzygnięciami na Śląsku i granicy polsko-sowieckiej

wości i honorze”. Członkowie Ligi byli zobowiązani do pokojowego rozstrzygnięcia sporów, wynosząc „prawo ponad siłę”. Nowy system bezpieczeństwa miał zagwarantować światu pokój.

## Nowy ład światowy czy załazek bezład?

Zachowanie pokoju okazało się niemożliwe choćby z tego powodu, że w Europie nie brakowało państw, które przez cały okres międzywojnia podważały postanowienia traktatu.

Niemcy, które obarczono odpowiedzialnością za wybuch wojny, uważały ją za krzywdzą-

ce i poniżającą, a Związek Sowiecki odrzucał tę „zmowę państw imperialistycznych” ze względów ideologicznych. Dużą słabością nowego systemu międzynarodowego był także fakt, że same USA nie ratyfikowały Paktu Ligi Narodów, a delegat tego państwa uczestniczył w pracach tej organizacji jedynie w charakterze obserwatora. Organizacja, która miała wynieść „prawo ponad siłę”, była od początku paraliżowana sprzecznymi interesami państw członkowskich oraz niemożnością zastosowania sankcji, kiedy sytuacja tego wymagała.

W wyniku postanowień traktatu potwierdzono niepodległość Polski, która sąsiadowała jednak z dwoma państwami odrzucającymi nowy ład i konsekwentnie dążącymi do jego rewizji. Sowieci przez okres międzywojnia podkreślali, że Polska jest „strażnikiem przy drucie kolczastym oddzielającym Rosję od Europy”.

Mołotow nazwał Polskę „potwornym bezładem traktatu wersalskiego”, a Stalin mówił o niej, że jest to „przepraszam za wyrażenie, państwo”. Podobnie było za zachodnią granicą, gdzie Hitler nazwał Polskę „tak zwanym państwem, pozba-

wionym wszelkich podstaw narodowych, historycznych, kulturowych czy moralnych”.

Z dłuższej perspektywy postanowienia traktatu wersalskiego miały dla Polski smak słodkogorzki. Z jednej strony potwierdzono niepodległość Rzeczypospolitej z rozległymi granicami i dostępem do morza, z drugiej – nie zrealizowano wszystkich polskich postulatów terytorialnych, narzucono traktat o mniejszościach i przede wszystkim – nie wprowadzono skutecznych mechanizmów, by zmniejszyć śmiertelne niebezpieczeństwo ze strony Niemiec i Rosji.



# OJCOWIE NIEPODLEGŁEJ POLSKI



Ignacy Daszyński



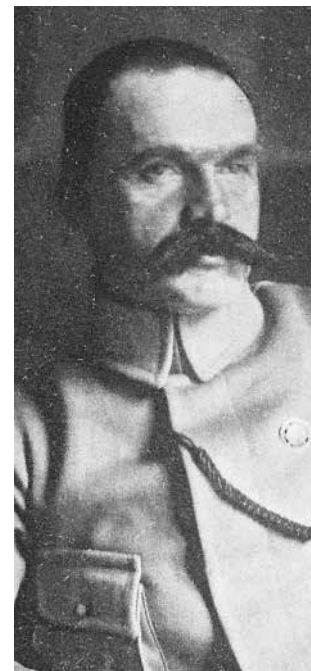
Roman Dmowski



Wojciech Korfanty



Ignacy Jan Paderewski



Józef Piłsudski



Wincenty Witos

CECYLIA KUTA

Polska niepodległość ma wielu ojców. W szczególny sposób wyróżniają się dokonania Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Jana Paderewskiego, Wincentego Witosa, Wojciecha Korfanty i Ignacego Daszyńskiego.

Ich zaangażowanie na frontach I wojny światowej, działalność dyplomatyczna, polityczna i społeczna doprowadziły do powstania II Rzeczypospolitej. Wskazanie tylko kilku z grona najbardziej zasłużonych w tym czasie osób jest zawsze pewnym uproszczeniem, jednak dzieje tych sześciu postaci dobrze ilustrują meandry polskiej drogi do niepodległości.

## Komendant

Józef Piłsudski (1867-1935) to postać powszechnie kojarzona z polskim czynem niepodległościowym. Przyszły marszałek był poddany cara i już od dziecka dawał się we znaki rosyjskiemu zaborcy.

Jako kilkuletni chłopiec sprowadzał do wileńskiego gimnazjum książki polskie, za co był szykanowany. Był przywódcą Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej oraz inicjatorem powstania tajnego Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego. Organizacje te stały się podstawą dla utworzonych w 1914 r. Legionów Polskich. Równoległe powołał do życia konspiracyjną Polską Organizację Wojskową. W 1917 r. wraz ze swymi legionistami odmówił złożenia przysięgi na „wierne braterstwo broni z wojskami

Niemiec i Austro-Węgier”, za co został osadzony w twierdzy magdeburskiej. 10 listopada 1918 r. powrócił do Warszawy, a następnie objął wojskową i polityczną władzę zwierzchnią w kraju. Był jednym z głównych autorów zwycięstwa Polski nad bolszewikami w bitwie warszawskiej 1920 r. Niepodległa Polska była dla niego największą wartością. Powtarzał: „Polacy chcą niepodległości, lecz pragnęliby, aby ta niepodległość kosztowała dwa grosze i dwie krople krwi - a niepodległość jest dobrem nie tylko cennym, ale i bardzo kosztownym”.

## Ojciec narodowej demokracji

Twórca ruchu narodowego, Roman Dmowski (1864-1939), już jako nastolatek działał w polskich organizacjach patriotycznych.

W 1903 r. wydał książkę „Myśli nowoczesnego Polaka”, będącą - jak sam twierdził po latach - „wyznaniem wiary narodowej”. Pisał: „Jesteśmy różni, pochodzimy z różnych stron Polski, mamy różne zainteresowania, ale łączy nas jeden cel. Cel ten to Ojczyzna, dla której chcemy żyć i pracować”.

Był twórcą tzw. orientacji antyniemieckiej. Zakładał prowadzenie polityki wieloetapowej w dążeniu do głównego celu - niepodległości. Aby go osiągnąć - twierdził - należy najpierw dążyć do połączenia podzielonych ziem polskich pod berłem Romanowiczów.

Podczas I wojny światowej Dmowski prowadził ożywioną działalność polityczną. Stał na czele powołanego w 1914 r.

w Warszawie Komitetu Narodowego Polskiego. Przewodniczył też drugiemu Komitetowi, powstałemu w 1917 r. w Lozannie, który był uważany przez państwa ententy za jedyne przedstawiciela odradzającej się Rzeczypospolitej. Skutecznie zabiegał o utworzenie Armii Polskiej we Francji. Reprezentował Polskę na konferencji pokojowej w Paryżu, zabiegał zwłaszcza o kształt polskiej granicy zachodniej.

W czerwcu 1919 r., wraz z Ignacym Paderewskim, podpisał traktat wersalski, na mocy którego społeczność międzynarodowa uznała prawo Polaków do własnego państwa. W czasie wojny polsko-sowieckiej wchodził w skład Rady Obrony Państwa.

## Najlepszy dyplomata

Światowej sławy pianista i kompozytor Ignacy Jan Paderewski (1860-1941) w czasie I wojny światowej angażował się w działalność Generalnego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

W 1915 r. koncertował w Stanach Zjednoczonych, gdzie korzystając z ogromnej popularności działał na rzecz sprawy polskiej wśród tamtejszych polityków. Zabiegom pianisty przypisuje się wyodrębnienie - w słynnym orędziu prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona z 8 stycznia 1918 r. - osobnego punktu o konieczności utworzenia niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza. Od sierpnia 1917 r. Paderewski był przedstawicielem Komitetu Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Jego przybycie do Poznania w grudniu 1918 r. dało impuls do wybuchu powstania wielkopolskiego, a współpraca z Józefem Piłsudskim i objęcie w 1919 r. funkcji premiera i ministra spraw zagranicznych, umożliwiły porozumienie między Naczelnikiem Państwa a Komitetem Narodowym Polskim w Paryżu. Paderewski pełnił rolę mediatora między zwalczającymi się obozami Piłsudskiego i Dmowskiego.

## Przywódca ruchu ludowego

Wójt gminy Wierzchosławice koło Tarnowa, Wincenty Witos (1874-1945) od najmłodszych lat angażował się w działalność chłopskich organizacji społeczno-gospodarczych.

W 1895 r. wstąpił do Stronnictwa Ludowego, przemianowanego następnie na Polskie Stronnictwo Ludowe. Uzyskując w 1908 r. mandat posła do Sejmu Krajowego we Lwowie, a w 1911 r. posła do Rady Państwa w Wiedniu, działał nie tylko na rzecz demokratyzacji stosunków społecznych w Galicji, przeprowadzenia reformy rolnej, upodmiotowienia chłopów, ale łączył te kwestie z potrzebą uświadomienia narodowego i ideą niepodległości.

Początkowo wspierał ideę Legionów Polskich, widząc w Austro-Węgrzech gwaranta powstania polskiej państwowości. Od 1915 r. zaczął popierać ideę endecji zbliżenia z państwami zachodnimi. Otwarcie mówił o dążeniu Polski do odbudowy niepodległego państwa.

Jesienią 1918 r. stanął na czele Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie, przejmującej władzę w zachodniej części zaboru austriackiego. W czasie wojny polsko-sowieckiej był premierem i członkiem Rady Obrony Państwa. W wydanej wówczas odezwie „Do Braci Włościan na wszystkich ziemiach polskich” apelował: „Trzeba ratować Ojczyznę, trzeba jej oddać wszystko - majątek, krew i życie, bo ta ofiara stokrotnie się opłaci, gdy uratujemy państwo od niewoli i hańby”.

## O ziemię zaboru pruskiego

Wojciech Korfanty (1873-1939), polityk śląski, jeden z przywódców chrześcijańskiej demokracji w Polsce, już jako uczeń gimnazjum działał na rzecz niepodległości, zakładając tajne kółko, którego celem było szerzenie kultury polskiej i znajomości literatury.

Brał udział w propolskich zebraniach. Za krytyczne słowa o Bismarcku został relegowany ze szkoły. W latach 1901-1908 był członkiem Ligi Narodowej, współpracował z Romanem Dmowskim. Zdecydowanie protestował przeciwko polityce germanizacyjnej na Górnym Śląsku, za co na cztery miesiące trafił do więzienia we Wronkach. Był posłem do Reichstagu, gdzie działał w ramach Koła Polskiego.

25 października 1918 r. wygłosił przemówienie, w którym zażądał przyłączenia do przyszłego państwa polskiego wszystkich ziem zaboru pruskiego i Górnego Śląska. Brał udział w powstaniu wielkopolskim.

Od 1920 r. był komisarzem plebiscytowym na Śląsku z ramienia Polski. Był jednym z przywódców powstań śląskich.

## Galicyjski socjalista

Ignacy Daszyński (1866-1936) był jednym z najwybitniejszych polskich działaczy socjalistycznych. Współtworzył Polską Partię Socjalno-Demokratyczną Galicji i Śląska Cieszyńskiego.

Pod koniec XIX w. uzyskał mandat do parlamentu austriackiego. Podczas I wojny światowej pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Naczelnego Komitetu Narodowego. Wspierał utworzenie Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej. 7 listopada 1918 r. stanął na czele Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie, który zapowiedział szereg reform społecznych. Przez wiele lat pozostawał posłem. W czasie wojny polsko-bolszewickiej był wicepremierem w rządzie Wincentego Witosa.

Ojcowie polskiej niepodległości, urodzeni pod różnymi zaborami, różnili się przynależnością społeczną i religijną, reprezentowali różne poglądy polityczne, a mimo to potrafili zjednoczyć się wokół jednego, nadrzędnego celu, jakim była niepodległość.

Spierali się na wielu płaszczyznach i nie zawsze potrafili ze sobą współpracować. Ale pozostając wiernymi własnym poglądom, wykorzystali sprzyjające okoliczności zewnętrzne, by spełnić marzenia Polaków o wolności.